Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 63 Kraków, piątek 17 marca 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czyny rozpaczy

—o—

Baronom węglowym wolno urządzać znienacka napady na górników w formie wypowiedzenia umów zbiorowych i redukcji płac, ale górnikom nie wolno nawet odwołać się do władz państwowych (komisji arbitrażowej), gdyż na taką śmiałość baronowie odpowiadają groźbą zupełnego wyrzucenia z pracy.

Baronom węglowym wolno łupić skórę z konsumentów wewnętrznych i brać pieniądze od państwa w różnych formach pod pretekstem konieczności utrzymania wywozu, ale państwu nie wolno żądać drobnej zniżki cen, gdyż baronowie grożą zniszczeniem, zatapianiem kopalń.

Oto na tem tle dwie wiadomości, zaczerpnięte z pism burżuazyjnych, a więc niemogących być posądzanemi o zbytnią czułość dla robotników:

1) Na naradach przemysłowców węglowych z Górnego Śląska oraz zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego wypowiedziano się **przeciwko obniżce cen węgla.** W razie obniżenia cen węgla w drodze rozporządzenia administracyjnego przemysł węglowy zapowiada **całkowitą redukcję załóg kopalnianych, a nawet zatapianie niektórych kopalni.**

2) W kopalni „Klimontów" w zagłębiu dąbrowskiem dyrekcja **wymówiła pracę wszystkim robotnikom** w liczbie 1000 osób. Rozeszły się nawet pogłoski, że **mają zatopić tę kopalnię.** Wobec takiego stanu rzeczy partja górników, która miała wyjechać na górę o godz. 6 rano, została wewnątrz kopalni. Druga partja, która zjechała o godz. 14, pozostała również wewnątrz i w ten sposób **w podziemiach znajduje się około 600 robotników, którzy oświadczyli, że nie wyjadą na górę, póki dyrekcja nie zobowiąże się, że kopalni nie zatopi.**

Powtarza się historja z „obsadzaniem" fabryk w Łodzi, Tomaszowie, Pabianicach itd. przez robotników, którzy, nie jedząc i nie śpiąc, w ten sposób protestowali przeciw pozbawieniu ich pracy, przeciw obniżaniu głodowych płac. Gdzieniegdziej zdarzały się takie zajmowania fabryk i kopalń przez robotników dla całkiem innych celów; u nas dzieją się takie rzeczy jako czyny najwyższej rozpaczy, jako poświęcenie życia i tak narażonego na utratę wskutek zdegradowania na bezrobotnego.

Władze państwowe słabo tylko reagują na takie postępowanie baronów węglowych, mimo że ono słusznej może być zakwalifikowane jako sabotaż aniżeli czyny, które nieraz pod tem określeniem zarzuca się robotnikom. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamknięcie, tembardziej zatopienie kopalni jest klasycznem działaniem na szkodę publiczną, na co „ciaćkanie" się z baronami węglowymi nie powinno być jedyną formą reagowania przez kompetentne czynniki. Ale cóż, konstytucja i kodeksy gwarantują wszystkim obywatelom równość wobec prawa, tylko że niektórzy z nich, jak z praktyki widać, są nieosiągalni, mogą tedy wyłamywać się z pod szablonu bez obawy, aby ich dosięgła ręka ślepej — jak wobec kogo — sprawiedliwości.

Sanacja chlubi się, że pod jej rządami panuje w kraju ład i porządek. Tak, utrzymuje się go wobec mas chłopskich i robotniczych zapomocą wiadomych środków, ale te nie działają wobec pewnych sfer, które anarchizują produkcję, mordują ludzi, wyrządzają państwu szkodę.

Żydzi w Zbąszyniu

—o—

Żydzi, uciekający z Niemiec do Polski przejeżdżają przeważnie przez Zbąszyń. Pisze o tem zbąszyński korespondent „Kurjera Poznańskiego":

„Z dnia na dzień przybywa ich coraz więcej i tutaj poczęści czeka ich dłuższy pobyt, ponieważ rzadko który z nich ma swe papiery w porządku. Wielu też usiłuje przedostać się do Polski na drodze nielegalnej, przyczepieni pod wagonami pociągów lub przez zieloną granicę gdzieś w pobliżu Zbąszynia.

Żywo zajęło się tymi zbiegami oczywiście żydostwo tutejsze, organizując dla nich pomoc i opiekę. Zrazu mianowicie pamiętała o tem gmina żydowska w Zbąszyniu, a teraz, gdy przy tym natłoku środki jej są już niewystarczające, przychodzi z pomocą gmina warszawska i inne. Prasa żydowska wzywa też już do tworzenia specjalnego funduszu na rzecz powracających".

—ooo—

Kto podpalił Reichstag?

LUBBE PROWOKATOREM W RĘKACH GOERINGA

Jak wiadomo, korespondenci pism zagranicznych w Berlinie są pod surową kontrolą, aby nie wysyłali niepożądanych dla rządu Hitlera wiadomości. Korespondenci znajdują jednak sposoby wysyłania listów i telegramów z obejściem cenzury w ten sposób, że wysyłają je z miejscowości granicznych Szwajcarji i Holandji. W ten sposób paryski „l'Oeuvre" dostał sensacyjne informacje w związku z podpaleniem Reichstagu, przyczem informator dodaje, że wiadomości ma ze źródeł absolutnie pewnych. Są to następujące wiadomości:

1) W dniu przed pożarem służba zajęta w Reichstagu została o godz. 13 zwolniona, ponieważ „nic nie było do roboty". Zarządzenie to stanowiło naruszenie przepisów służbowych. Funkcjonarjusze, aby być całkowicie w porządku, powiadomili o tem dyrektora administracyjnego Gallego i opuścili biura.

2) Podczas gaszenia pożaru, strażacy oświadczyli Ahrensowi, naczelnikowi berlińskiej straży pożarnej, członkowi partji socjal-demokratycznej, że ogień mógł powstać tylko w podziemnym korytarzu, **łączącym mieszkanie służbowe Goeringa z gmachem Reichstagu.** Ahrens oraz jego syn zostali **natychmiast zaaresztowani.**

3) Nakaz aresztowania przeciwko podpalaczom był już przygotowany (pismem maszynowem) przed 27 lutego. **Data została dopiero później umieszczona piórem.**

4) W pierwszym raporcie powiedziano, że przesłuchanie van der Lubbego „z powodu trudności językowych" nie mogło być jeszcze przeprowadzone, lecz jednocześnie zaznaczono, że należy on do niemieckich partyj komunistycznych i socjalistycznych.

Dalsze szczegóły o prowokacji podaje paryski „Populaire", organ partji soc. dem. Informacje te stwierdzają niezbicie, że van der Lubbe był nietylko hitlerowcem, lecz ponadto **agentem-prowokatorem tajnej policji niemieckiej.** Dziennik stwierdza, że paszport holenderski, którym legitymował się van der Lubbe, sfabrykowany jest przez Niemców. Lubbe miał wspólników, którzy zdołali zbiec. Dziennik oświadcza dalej, że **wspólnikami tymi było 6 czy 7 hitlerowców,** którzy w chwili wybuchu pożaru znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowców w mieszkaniu ministra Goeringa, łączącem się korytarzem podziemnym z gmachem parlamentu. Na „rozkaz zgóry" przeszli oni korytarzem tym do Reichstagu i podłożywszy ogień, tą samą drogą powrócili, łącząc się znów z grupą hitlerowców, która na chwilę stosownie do „udzielonego im rozkazu" opuściła. Ażeby winę przerzucić na komunistów i socjalistów, użyto agenta prowokatora Lubbe.

Według dochodzenia policji saskiej Lubbe w r. 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w Meissen. Zapisał się **jako hitlerowiec** i prowadził w okolicy **agitację w duchu narodowo-socjalistycznym.** Daje się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, że jest komunistą, przyczem starannie przechowuje swoją kartę członka partji komunistycznej, ażeby ją móc przedstawić policji. **Lubbe jako prowokator tajnej policji działał na rachunek hitlerowców,** oraz grupy właścicieli kopalń nafty, która to grupa dąży do zerwania stosunków z Rosją sowiecką, celem wstrzymania importu nafty rosyjskiej do Niemiec.

Przeszłość p. Wrony Lamota

W Warszawie w sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces redaktora „Myśli Niepodległej" p. Adama Niemojewskiego z oskarżenia b. wojewody pomorskiego Wiktora Wrony-Lamota.

Przewodniczy rozprawie sędzia Dębicki, oskarża prok. Grabowski, broni adw. Beylin. Z ramienia p. Wrony-Lamota, który przez cały czas jest obecny na sali, występuje adw. Dreszer.

Akt oskarżenia zarzuca p. Niemojewskiemu, że w szeregu artykułów, drukowanych w „Myśli Niepodległej", zniesławił p. Lamota, podając do publicznej wiadomości: 1) przebieg sprawy sądowej z roku 1914, w której późniejszy wojewoda Lamot, a wówczas jeszcze dziennikarz z „Ziemi Lubelskiej" Wiktor Wrona oskarżony był przez ks. Włodzińskiego ze Skierbieszowa o napad bandycki. Sąd okręgowy w Siedlcach uniewinnił p. Wronę z zarzutu napadu bandyckiego, ale w trakcie przewodu ujawniono, że p. Wrona szantażował ks. Wodzińskiego groźbą rewelacyj i brał od niego pieniądze za milczenie; 2) zarzuty, dotyczące działalności p. Wrony-Lamota na stanowisku wojewody pomorskiego. P. Niemojewski zarzucił p. Lamotowi karjerowiczostwo i m. in. autorstwo pomysłu wprowadzenia w wojew. pomorskiem kartotek, w których zamieszczane były dokładne charakterystyki życia i czynów najwybitniejszych działaczy politycznych i społecznych. Nadto oskarżony jest p. Niemojewski o używanie słów obraźliwych pod adresem b. wojew. Lamota.

Kociokwik

—o—

„Słowo" wileńskie z boleścią podaje następujące cyfry z wyborów do Bratniaka na uniwersytecie wileńskim: 12 marca 1932 otrzymała była przy wyborach lista endecka 623 głosy — sanacyjna 550 — wstrzymujących się od głosowania było 86. W bieżącym roku sanacja **już nie wystawiła własnej listy,** lecz skutkiem zawartego kompromisu popierała klerykałów, — przyczem łącznie skupiono tylko 193 głosy. Natomiast pojawiła się **lista komunizującej młodzieży, która uzyskała 132 głosy.**

I tu „Słowo" stwierdza: **„Lista ta, to byli ludzie jeszcze rok temu idący ręka w rękę z katolikami „Odrodzenia", sanatorami Legjonu Młodych".**

Pan Mackiewicz osobiście patronował najzdolniejszemu z nich Dembińskiemu... Była to epoka „Żagarów" — kokietowania młodzieży komunizującej, brania jej pod opiekę „kropidła i miecza".

Eksperyment zakończył się tak, że zapewne ta młodzież komunizująca zdołała na wspólnym terenie odciągnąć zwolenników sanacji, a nie na odwrót...

Ale cyfry powyższe niewątpliwie znaczą i coś więcej. Postawiono młodzież sanacyjną wobec takiego zadania, jak to, ażeby dopominała się o **uszczuplanie praw własnej Alma mater** — i rezultat skrystalizował się w cyfrach: 193 przy skartelowaniu się z klerykałami — przy 550 z roku poprzedniego.

—ooo—

Marksizm w Polsce

Nie będziemy tu pisali o wpływie *Marksa* na programy polskiego Socjalizmu (ten wpływ oczywiście był ogromny), lecz o wpływie *Marksa* na *kształtowanie się ideologij społecznych w Polsce*. Nie będziemy też analizowali tej powolnej i niezbyt widocznej „infiltracji" marksizmu do nielicznych ideologij obcych: wymagałoby to bardzo trudnej i drobiazgowej analizy; ta „infiltracja" odbywa się do dziś dnia i ujawnia się nawet tam, gdzie ideologja obca marksizmowi, *świadomie* zwalcza wszelki wpływ marksizmu... Chcemy tylko wymienić kilka głównych nazwisk tych postaci, które w Polsce reprezentowały i reprezentują marksizm, aczkolwiek w późniejszym rozwoju próbowały niekiedy zrywać z marksistowskim poglądem.

Marksizm nie wywarł w Polsce tego wpływu, co w Niemczech i w Rosji już chociażby dlatego, że Polska była rozdarta przez zaborców i na porządku dziennym stała *sprawa niepodległości;* utrudniało to ideologji klasowej pozyskanie wpływów. Niemniej przeto mamy przed sobą długą listę nazwisk wybitnych i ciekawych przedstawicieli myśli marksowskiej. Niektórzy nie mogli pracować teoretycznie nad pogłębieniem marksizmu — jak nieodżałowanej pamięci tow. dr. *F. Perl* — gdyż codzienna ciężka praca partyjna pozbawiała ich czasu i sił; jednakowoż „*Historja ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*" *Perla* i niektóre drobniejsze prace pokazują nam wyraźnie, czego mógłby dokonać *Perl*, gdyby mógł poświęcić się pracy teoretycznej. Niektórzy inni znowu pisali przeważnie w językach obcych, skoro nie mieli odpowiedniego warsztatu w kraju; tak np. zmarły Iwowski towarzysz dr. *Cederbaum* umieszczał w centralnym ówczesnym organie marksizmu „*Neue Zeit*" (*Kautsky'ego*) teoretyczne artykuły o *Marksie*, próbując socjologję *Marksa* połączyć z teorją poznania *Kanta*. Te subtelne w pomysłach artykuły Cederbauma pozostały w Polsce prawie nieznane Mamy pozatem takich marksistów polskich, którzy zmarli wcześnie i nie mogli wobec tego dać tyle, ile można było się po nich spodziewać: takim był *Krusiński*, młody socjolog, przyjaciel *Krzywickiego;* jego szkice socjologiczne, które wyszły w książce świadczą o zdolnościach nieprzeciętnych.

Niewiadomo, czy *Różę Luksemburg* wolno zaliczać do marksistów polskich, skoro pracowała przeważnie w Niemczech i pisała swe prace teoretyczne w języku niemieckim. Był to umysł naprawdę ciekawy, zdolności analityczne i stylistyczne wyjątkowe; jej główna praca teoretyczna o akumulacji kapitału i podręcznik ekonomji (wykłady w szkole partyjnej) zasługują na wielką uwagę. Świetnym jest jej pamflet przeciwko rewizjonizmowi *Bernsteina:* „Socjalna reforma czy rewolucja?". Znacznie gorzej się przedstawia doktorska dysertacja Róży *„Przemysłowy rozwój Polski"*, stwierdzając rozwój przemysłu polskiego w związku z rosyjskiemi rynkami wschodniemi, wyprowadzała stąd wniosek o „organiczne wcieleniu Polski do Rosji i „bezsensowności" hasła niepodległościowego. Nie wszystko w tej teorji było nonsensem (przypomnijmy sobie stopniowe przechodzenie narodowej demokracji na stanowisko ugodowe), ale nagle cała ta teorja nie uwzględniała ani sytuacji międzynarodowej ani całego szeregu procesów wewnątrz kraju; stała się klasycznym przykładem *zbyt prymitywnego stosowania materjalizmu dziejowego*.

Przy tej sposobności przypomnimy o czem się zapomina), że Róża nigdy nie była bolszewiczką w zwykłem tego słowa znaczeniu. W swojej pracy o rosyjskiej rewolucji 1917 roku przestrzega przed *antydemokratycznem pojmowaniem dyktatury*. Dziś „luksemburgizm" jest jedną z „herezji", które *Stalin* tępi najbardziej; „luksemburgistom" zarzuca się zbytnie podkreślanie żywiołowości ruchu, niedocenianie chłopa, niedocenianie ruchów narodowych i t. p.

Do autorów, którzy zaczęli od marksizmu i na których Marks wywarł wpływ ogromny, należy zaliczyć *Brzozowskiego*. Był to umysł subtelny i bardzo (nadmiernie) chłonny. Pochłaniał skwapliwie wszystkie ciekawsze ówczesne teorje socjologiczne i filozoficzne. pośpiesznie wcielał je do swego poglądu na świat. W rezultacie jego pisma są pod względem ideologicznym mętne. niewyraźne. Zaczął od marksizmu i *Marks* został do końca głównym jego ideologiem i bożyszczem. Powoli przesuwał się z biegiem czasu ku etycznej interpretacji *Marksa*. Poddał się wpływom *Sorela*. Stworzył „filozofję pracy", która daleko odbiegła od socjologicznego materjalizmu marksowskiego. Wkońcu zaczął zbliżać się ku religji, ku katolicyzmowi. Coraz częściej z jego ust zrywały się panegiryki na cześć katolicyzmu. Kardynał *Newman* staje się ulubionym autorem. Widzimy w ostatnich utworach rzecz wprost niepojętą — olbrzymią gamę idei od *Marksa* do *Newmana*. Łatwo pojąć, jak to musiało wpłynąć na jasność myśli i wykładu.

Niedarmo obóz konserwatywny i endecki coraz częściej anektuje *Brzozowskiego* — dla siebie... Prof. M. *Zdziechowski* w swej „Gloryfikacji pracy" (rzecz o *Brzozowskim)* starannie podkreśla religijny pierwiastek w dziełach *Brzozowskiego* A p. B. *Suchodolski* w „Myśli Narodowej" stara się wyłuskać narodowe elementy z filozofji *Brzozowskiego*. Istotnie. można tam znaleźć wszystko...

Edward *Abramowski* niewątpliwie był początkowo pod wpływem marksizmu, do końca życia ten wpływ był widocznym. Dzisiaj możemy te rzeczy zbadać. skoro mamy dzieła *Abramowskiego* w starannem zbiorowem wydaniu z obszernym wstępem p. *Krzeczkowskiego*. Rozbrat z marksizmem musiał wziąć *Abramowski* z tego powodu, że skłonności *etyczne* stawały się coraz silniejsze. zaś materjalistyczne pojmowanie dziejów nie pozostawiało miejsca — zdaniem *Abramowskiego* — dla wpływu pierwiastka etycznego. Stąd walka z materjalizmem dziejowym, stąd próba rozluźnienia determinizmu i automatyzmu dziejów (patrz „Pierwiastki indywidualne w socjologji"). Ciekawa rzecz, że ze współczesnych nam autorów socjalistycznych Henryk *de Mann* idzie podobną drogą, zwalczając zbyt, jego zdaniem, automatyczny marksizm na rzecz pierwiastka etycznego i kulturalnego. Wpływ *Sorela* i szkoły syndykalistycznej wogóle u *Abramowskiego* jest niewątpliwy. Stąd nastawienie przeciw państwu, jako instytucji Ale i tu źródło to samo; mianowicie. potrzeby etyczne usposabiają *Abramowskiego* przeciwko „państwowym" metodom socjalistycznym, jako że te prowadzą do zaniku potrzeb etycznych do zamiany etyki na automatyzm instytucyj. Jednakowoż *Abramowski* tem się różni od syndykalizmu, że na miejsce związku zawodowego (syndykatu) wysuwa *spółdzielczość*, jako źródło odrodzenia moralnego i społecznego. Apaństwowość, etyka, spółdzielczość — to są trzy „koniki" **Abramowskiego**. Na pierwszy rzut oka ta ideologja wydaje się sprzeczną z panującą doktryną Socjalizmu i wobec tego poglądy **Abramowskiego** często nazywane są anarchizmem. Nie jest to całkowicie słuszne. Prof. O. **Lange** w swym szkicu o **Abramowskim** słusznie podkreśla, że we współczesnym Socjaliźmie są również silne prądy etyczne i obawy przed nadmiernym rozrostem funkcji państwowych.

Kazimierz **Kelles-Krauz** (Luśnia) był tym marksistą-socjologiem, który łączył swe talenty niepospolite i poważną pracę naukową z bieżącą wierną współpracą w szeregach P. P. S. Niestety, wczesny zgon nie pozwolił mu dać socjalizmowi tyle, ile mógł...

Krauz był ortodoksalnym marksistą-socjologiem. Wprawdzie uzupełniał socjologję **Marksa** pewnym własnym poglądem (retrospekcja dziejowa), ale to nie odgrywało roli. Będąc ortodoksalnym marksistą, stosował jednakowoż ten marksizm do socjologji bardzo ostrożnie i subtelnie; przestrzegał przed zbyt prostackiem zastosowaniem materjalizmu dziejowego do najsubtelniejszych wykwitów ducha ludzkiego. .. religja czy sztuka. Przeczytajmy sobie w tej mierze, co pisał w swych bardzo zajmujących, a dziś, niestety, zapomnianych **„Portretach zmarłych socjologów"** o włoskim marksiście Antonio **Labriola**.

Z socjologicznych studjów **Krauza** przypomnimy obok cytowanych przed chwilą portretów (bardzo godnych przeczytania) jeszcze niewielki, ale ciekawy szkic o **„Rozwoju socjologji w XIX stuleciu"**. Rozpatrując poszczególne teorje socjologiczne, **Krauz** stosował do nich metodę materjalistyczną, wykrywając źródła klasowe poszczególnych teorji. Tak np., pisząc o **Spencerze** (którego ideowe wpływy niegdyś dominowały w Europie), stwierdza. że poglądy **Spencera** mają wyraźnie podkład klasowo-burżuazyjny. Jeśli bowiem np. wziąć próbę zastosowania darwinizmu do życia społecznego (walka o byt), otrzymamy wynik bardzo korzystny dla burżuazji że walka o byt jest **koniecznością**, i że utrzymują się przy życiu istoty najbardziej przystosowane. Tak samo, jeżeli weźmiemy „organiczną" spencerowską teorję społeczeństwa (społeczeństwo jest organizmem), otrzymamy równie bardzo korzystny dla burżuazji wynik, gdyż w myśl tej teorji kierownicy społeczeństwa (burżuazja) są niejako „głową" społeczeństwa, a proletarjat na zawsze pozostaje pracującemi mięśniami.

Niektóre socjologiczne prace **Krauza** są zebrane w tomie **„Materjalizm ekonomiczny"**, inne prace są zebrane w tomie **„Wybór pism politycznych"**. Nie zapominajmy o ciekawej polemice **Krauza** z Różą **Luksemburg** i o próbie marksistowskiego uzasadnienia programu niepodległościowego.

Prof. Ludwik **Krzywicki** jest dzisiaj największym uczonym, najbardziej zasłużonym wśród żyjących i działających naukowców marksizmu. Kiedyś przetłomaczył na polski część I tomu **„Kapitału"** i jedno z dzieł angielskich. Na jego drobnych szkicach socjologicznych („Pochodzenie idei" i t. p.) kształcili się młodzi polscy i rosyjscy marksiści Te ciekawe szkice są zebrane w oddzielnym tomie.

Działalność **Krzywickiego** jest tak ogromna i wszechstronna, że niema mowy, abyśmy mogli ją tutaj szczegółowo charakteryzować. Przypomnijmy artykuł nieboszczyka tow. **Posnera** o **Krzywickim** w **„Ekonomiście"** (r. 1923). **Krzywicki** z czasem porzucił teoretyczne studja socjologiczne, a więcej zajął się fizyczną antropologją, psychologją zbiorową, statystyką, ekonomją. Stał się jednym z najwybitniejszych organizatorów pracy naukowej (Instytut Gospodarstwa Społecznego).

Do dziś dnia, gdy **Krzywicki**, jako marksista, udaje się na teren socjologji, wypowiada poglądy bardzo ciekawe i głębokie. Zwracamy uwagę na jeden ze szkiców socjologicznych, załączony do **„Wstępu do historji ruchów społecznych"**. Nieco odrębne miejsce w twórczości **Krzywickiego** zajmuje jego głośna książeczka do młodzieży na tematy moralne (**„Takie niech będą drogi wasze"**). Jest ona bardzo piękna, ale niepodobna twierdzić, że przedstawione tam poglądy etyczne mają charakter ortodoksalnie marksistowski w sensie **Kautsky'ego**. Należy jednak zważyć, że w tej książeczce **Krzywicki** zwraca się do młodzieży inteligenckiej z apelem społecznym, a nie daje analizy socjologicznej.

Wymieniliśmy cały szereg głośnych i wybitnych działaczy i pisarzy, marksistów ortodoksalnych lub takich, którzy znaleźli się pod silnym wpływem ideologji marksowskiej. Wszystkich nie wymienimy. O młodszej generacji też mówić nie będziemy; wspomnimy tylko o pracy tow. M. **Niedziałkowskiego**, która jest poświęcona teoretycznemu opracowaniu niektórych problemów marksizmu.

To, co powiedzieliśmy, wystarcza do stwierdzenia, że i w Polsce marksizm odegrał wielką rolę nietylko w zakresie programów partji robotniczych, ale także w zakresie **naukowej twórczości** całego szeregu wybitnych jednostek.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Psychoza

Pdkreślaliśmy kilka razy, że pewne koła „sanacyjne" ujawniają dość daleko idące „sympatje" dla hitleryzmu, jako siły, która „łamie marksizm", realizuje ideał „silnej władzy państwowej"; z innych pobudek płyną niemniej, raczej więcej, jaskrawe objawy „przyjaznych nastrojów" ze strony części obozu narodowo - demokratycznego; tu chodzi przedewszystkiem o antysemityzm hitlerowski, połączony z nadziejami, że a nuż uda się rozstrzaskać klasę robotniczą.

Dwa brutalne, przerażająco ciasne rodzaje EGOIZMU KLASOWEGO podają sobie ręce, zachwycone przejściowem powodzeniem reakcji niemieckiej...

Czy można sobie wyobrazić wyraźniejszy przykład PSYCHOZY REAKCYJNEJ, niż to bicie uprzejmych pokłonów przed tryumfującym wodzem faszyzmu niemieckiego, który uznaje za główne swoje zadanie w polityce zagranicznej... likwidację polskiej niepodległości?

Sam fakt możliwości zaistnienia takiej PSYCHOZY trzeba wziąć bardzo poważnie pod rozwagę i wyciągnąć stąd potrzebne u..łoski.

S. K.

Morowe powietrze ma zastąpić technika wojenna

PRZYSZŁA WOJNA W OŚWIETLENIU 18 EKSPERTÓW

Niedawno ukazała się w Londynie książka — gruby tom — pod tytułem „Jaki będzie charakter przyszłej wojny". Jest to praca zbiorowa, — składająca się z 18 artykułów najwybitniejszych ekspertów wojennych: amerykańskich, europejskich, japońskich. Niektóre uwagi odnoszą się do strategji — mając charakter, bliżej obchodzący specjalistów. Np. generał angielski Fuller stwierdza, że obecne kształcenie rekrutów, przy którem wielki nacisk kładzie się na wyszkolenie piechoty okaże się nieaktualnem. Znaczenie piechoty maleje, tak jak już wcześniej zmalało znaczenie kawalerji. Pod koniec ostatniej wojny światowej 7 tanków angielskich z obsługą 21 ludzi zmusiło do ucieczki trzy bataljony piechoty niemieckiej, zabijając przytem 400 ludzi. Przyszła wojna będzie, oczywiście, bardziej zmotoryzowana — rekrutów należałoby kształcić raczej w mechanice. Inny specjalista angielski dowodzi, że najważniejsze momenty rozegrają się w powietrzu. A ta wojna powietrzna bezpośrednio już dotyczy szerokich warstw ludności cywilnej. Właśnie na nią szczególnie zagięty będzie parol, gdyż od jej wytrzymałości zależeć będzie przebieg i zakończenie wojny.

Szwajcarska chemiczka, dr. Gertruda Wolker, zajmuje się jednym działem tych powietrznych klęsk — lekkiemi, ledwo kilowemi bombami, niecącemi pożary, lub zdolnemi na parę metrów przebić skorupę ziemską. Niema mowy, ażeby przed trafnym pociskiem uchronić się w piwnicy, czy jakiem podziemiu. Poza tem, jak podnosi inny specjalista, trudność uchronienia się przed atakiem lotniczym zwiększy fakt, iż do konstrukcji aeroplanów wypróbowuje się materjał niemal przezroczysty, co je czyni w nocy zwłaszcza prawie niewidzialnemi. Podczas ostatnich manewrów lotniczych na 250 samolotów, które markowały atak na Londyn, wytropiono tylko 16, chociaż opuszczały się one nisko nad miastem. Ale najstraszniejszą rubrykę tworzą gazy trujące. Tu wynalazczość ludzka wynajduje coraz bardziej śmiercionośne związki. Między innemi wynaleziono np. ostatnio gaz o takiem działaniu duszącem, jakie bywa przy duszeniu się tonących. Wynaleziono gazy takie, jak: difenylcyanarsin, którego 10 ton wystarczy, aby uśmiercić w przeciągu pół godziny 8 miljonów ludności, czyli np. całą ludność Londynu z przedmieściami, a stwierdza to nie jakiś fantazjujący laik, lecz szef departamentu materjałów wybuchowych w angielskiem ministerstwie wojny, lord Halsbury. Wszyscy ci specjaliści i eksperci stwierdzają przytem zgodnie, iż nie wierzą w to, ażeby jakieś konwencje, czy zakazy międzynarodowe mogły skutecznie nie dopuścić do używania gazów.

Zbyt szybko i zbyt wiele rozstrzygać mogą ataki gazowe, ażeby strona, któraby chciała dopuścić się przełamania zakazu międzynarodowego, nie ryzykowała ściągnięcia na siebie platonicznego oburzenia moralnego — za cenę łatwiejszego wygrania kampanji i doszczętniejszego zniszczenia przeciwnika!... Czy są zresztą jakieś autorytety międzynarodowe? Doba Ligi Narodów jest zarazem dobą najdzikszego rozpasania szowinizmów, najwyżej podnoszących się fal powrotnego zdziczenia!

Nie mówimy już o autorytecie religijnym.

Może on w pewnych warunkach wystarczać, jako regulator spraw czysto-kościelnych. Jako kazalnica lub konfesjonał może niekiedy uśmierzać jakieś drobne pożądliwości. O szerszym wpływie, o wpływie na dzieje ludzkie świadczą wyniki poprzedniej wojny światowej. 10 miljonów trupów — — olbrzymia krwawa panorama „miłości bliźniego"... Niema zatem dotychczas wspólnej mowy międzypaństwowej na przestrzeniach świata.

Czem zaprzątał np. Watykan uwagę swoich zwolenników ostatniemi czasy? Były szeroko omawiane zabiegi polityczne i skargi o to, że król bułgarski oszukał Stolicę Apostolską, ochrzciwszy wbrew obietnicy dziecko swoje wedle obrządku prawosławnego. W mieszanych pod względem religijnym małżeństwach tysiące dzieci przechodzą pod jurysdykcję innego wyznania. Ale dziecko królewskie, ale niedotrzymane słowo?... Doprawdy, czy to mogło kim szczerze wstrząsnąć? Działy się gorsze wiarołomstwa królów.

Niedawno znów donoszono, że Watykan zamierza wystąpić na terenie Ligi Narodów i światowego związku pocztowego o niedopuszczenie do obiegu międzynarodowego antyreligijnych sowieckich znaczków pocztowych.

Walka ze znaczkami może się udać. Walki z gazami wojennemi nawet nie próbuje podjąć Watykan. Zdaje sobie sprawę, że to jest „politicum" — jak się mówi — nieskończenie przerastające jego możliwości, względnie stopień powagi, posiadany w świecie politycznym.

Niegdyś, gdy medycyna była ledwo w powijakach, nawiedziały Europę „zarazy morowe" — dżumy, zawleczone ze Wschodu, które wyludniały całe okolice — dzisiaj znajduje się Europa pod groźbą straszniejszą: trujących wyziewów, któremi sama chce wzajem tępić swoją ludność.

Zanarchizowany kapitalizm jeszcze o takiej pamiątce po sobie marzy.

HUMOR I SATYRA

—o—

ODA DO USTAWY

Daremne hece, próżny trud,
Co było — nie powróci,
Serc nie przemieni żaden cud, —
Przekonań nikt nie rzuci!
  Nic nie pomoże wielki huk
  Ustawy i rozkazy,
  Strażackich aut dyskretny stuk
  I „czarnych" list wykazy!...
Przywilej przetrwał tyle lat, —
Przez Niemców i Moskali
I choć rosyjski szalał bat,
Policjant nie był w sali!!!
  Daremne hece, próżny trud,
  Przez dusze pokolenia
  Nie przejdzie żaden „nowy" cud
  I serc im nie pozmienia!!...

KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ

Pewien sanator, w zachwycie nad swem posłannictwem i błogą sielanką radosnej twórczości, rzekł:

— Tak się jakoś złożyło, że wszystko, co w Polsce twórcze, wielkie i sławne, zaczyna się na B!

Brygada — na B! Belweder — na B! Brześć — na B! Beck — na B! A ukochany nasz Blok, nawet na dwa B! — BB!!

Coprawda szczigodny sanator wie zapewne, że są też i inne wyrazy, zaczynające się na B. Np.: bankructwo, bieda, blaga, bryndza i t. p., to wszystko też... na B! („Żółta Mucha").

Zapisywanie do „Strzelca"

„NA ZARZĄDZENIE"

Powiatowy zarząd „Towarzystwa przyjaciół związku strzeleckiego w Tarnopolu" rozesłał do obywateli tego miasta listy, treści następującej:

„J. Wielmożny Panie! Imieniem powiatowego zarządu Towarzystwa przyjaciół Związku strzeleckiego pozwalam sobie zwrócić się do JWielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o przystąpienie w charakterze członka do Towarzystwa przyjaciół Związku strzeleckiego. Ze względu na znane JWielmożnemu Panu cele i zadania Związku strzeleckiego, który tylko wkładką 50 gr. miesięcz. nie popierać wypadnie — uprzejmie zawiadamiam JWielmożnego Pana, że równocześnie zarządziłem wpisanie Go w poczet członków Towarzystwa przyjaciół Związku strzeleckiego.

O ile zaś JWielmożny Pan uważa, że zarządzenie moje nie odpowiada zamierzeniom JWielmożnego Pana — to proszę w przeciągu dni 3-ch po powiadomieniu, zgłosić swe wystąpienie, a nazwisko JWPana zostanie z listy członków wykreślone.

Tarnopol, dnia 28 lutego 1933 r.

Sekretarz: Dr. Nowak Stanisław
Zastępca starosty tarnopolskiego,
Prezes: Dr. Wędrychowski Leonard
Wiceprezes sądu okręgowego".

Niesłychane! Wiceprezes sądu okręgowego pozwala sobie nietylko na jawne angażowanie się polityczne, używając przytem urzędowego, sędziowskiego tytułu, lecz i — bez pytania o zgodę zainteresowanego — „zarządza" wpisanie go w poczet członków „Strzelca". — Czy jest rzeczą dopuszczalną wpisywanie do organizacji politycznej ludzi, rozporządzających wolną wolą, bez pytania ich o zgodę? I to z obowiązkiem płacenia wkładek? Bo ta furtka w zakończeniu (jeśli... „zarządzenie moje nie odpowiada zamiarom JWPana...") nie każdego z powrotem na wolność wprowadzi.

Postępowanie p. sędziego Wędrychowskiego jest owocem obyczajów pomajowych.

Budżet „w formie"

—o—

Po uchwaleniu przez Sejm poprawek Senatu budżet na r. 1933/34 stał się prawomocny i za dwa tygodnie: od 1 kwietnia zacznie być wykonywany. Już dziś można z pełną stanowczością stwierdzić, że to wykonanie nie zostawi z papierowej uchwały ani strzępka; nikt się nie łudzi, jakoby „uzgodniony" deficyt 399 miljonów był nawet w przybliżeniu realny. Wykazuje to prosty rachunek: jeżeli deficyt za 10 miesięcy 1932/33 wynosi 145 miljonów, to nowy rok budżetowy musi być znacznie gorszy, gdyż nikt nie liczy na to, aby rok 1933 był gospodarczo lepszy od poprzedniego. Nie może być lepszy z tej prostej przyczyny, że nic się nie robi, aby jakąś poprawę spowodować, zaś światowe konjunktury też nie przemawiają w sensie optymistycznym.

Dochody na 1933/34 ustalono na 2058 miljonów. Ponieważ w roku poprzednim ustalono je na 2377 miljonów, widzimy, że zrobiono prawdziwe cesarskie cięcie, bo o przeszło 300 miljonów. A czy na tem się skończy, można bardzo silnie wątpić. Faktem jest, którego chyba tylko p. minister skarbu i BB nie widzą, że dochody z roku na rok maleją. Gdyby nawet przyjąć zmniejszenie, jakie w ostatnich latach było normalne tj. 18%, mielibyśmy już zmniejszenie o okrągło 365 miljonów — suma, której żadnemi „oszczędnościami" wygospodarować nie będzie można.

Wydatki na 1933/34 ustalono na 2452 miljony, o 5 tylko miljonów mniej niż w roku ubiegłym. Tu nie zachodzą w tym stopniu możliwości, jakie istnieją przy dochodach, ileże wydatki, stosownie do potrzeby i stanu, dadzą się rozszerzać lub kurczyć. Liczy się np. na niepłacenie długów zagranicznych; coś tam okroi się na emeryturach; w ten sposób będzie się miało wolne ręce nie do zmniejszenia globalnych wydatków lecz do przenoszenia kredytów na inne nienadające się — jak twierdzą — do oszczędzania pozycje: na wojsko, policję.

Najważniejszem jednak pytaniem pozostaje, jak usunąć deficyt choćby tylko w ustalonej wysokości 399 miljonów. Dajmy na to, że wewnętrzna operacja kredytowa w postaci bonów da przewidzianych 200 miljonów, chociaż kompetentne sfery zdają się mieć wątpliwości, ileże mówi się o podzieleniu tej sumy na kilka transz. W najlepszym więc razie tj. przy sprzedaży całej sumy pozostałaby do pokrycia jeszcze połowa deficytu tj. okrągło 200 miljonów — skąd je wziąć? Mówi się: z zapasów kasowych. Gdzie one są? A jeżeli są, jak je zmobilizować, aby były płynne?

Zdaje się, że twórca budżetu p. minister skarbu Zawadzki nie jest tak silnie przekonany o „świętości" uchwalonych cyfr, jeżeli się zważy, że coraz częściej mówi się o bliskiej jego dymisji. Ale charakterystycznem jest, że jako następcę wymienia się p. Miedzińskiego, widocznie z tej racji, z jaką się mówi o wypiciu piwa przez tego, kto je nawarzył. P. Miedziński jako generalny referent budżetu lekko czy optymistycznie potraktował zagadnienie deficytu, rezerw kasowych itd. — widocznie chcą mu dać okazję do zrealizowania tych jego teoryj, naprawdę teorji w tem znaczeniu, że w praktyce okażą się niewykonalne. Jedna jest tylko możliwość: pułkownicy wszystko potrafią, a p. Miedziński zalicza się do tych uniwersalnych genjuszów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Chmury wojenne gromadzą się nad Europą"

Taki tytuł widnieje na czele numeru „Daily Herald", organu angielskiej Partji Pracy, z 13 b. m. A pod wspólnym tym tytułem mamy szereg wiadomości z różnych krajów od własnych korespondentów pisma. Poprzedza zaś te wiadomości notatka o Anglji tej oto treści:

„Pogląd Rządu Brytyjskiego o sytuacji na kontynencie jest do tego stopnia poważny, że **poraz pierwszy** od wojny światowej każdy minister ważniejszego działu spędził niedzielę w pobliżu telefonu, by być gotów na wszelką ewentualność".

Poraz pierwszy od wojny światowej! I dziennik robotniczy istotnie stwierdza, że sytuacja obecna przypomina rok 1914, rok wybuchu wojny światowej.

A teraz wiadomości z różnych krajów:

BIAŁOGRÓD: Starcie Jugosławji z Włochami staje się coraz bardziej prawdopodobne. Każdy dzień przynosi nowe na to dowody.

„BĘDZIE WOJNA NA WIOSNĘ" oświadcza generał Pariani, szef włoskiej misji wojskowej w Tiranie, stolicy Albanji.

Okazuje się, że może „nastąpić" wybuch powstania na północy Albanji. Rzym zrzuci odpowiedzialność za to na Jugosławję i „wykryje" Albańczyków uzbrojonych przez Jugosławję na granicy. Na podstawie paktu z Tirany Włochy miałyby prawo interwencji, by „ratować" Albanję i armja włoska obsadziłaby Albanję.

Włochy poczyniły już przed miesiącami różne obietnice zarówno Albańczykom, jak Czarnogórcom, Chorwatom i Węgrom. Wystarczy iskra, by rozpętać pożar na Bałkanach.

RZYM: Włochy gorączkowo zbroją się. „Pokój Europy nigdy nie był tak niepewny, jak obecnie" — słychać w sferach dyplomatycznych. Włochy zarzucają Francji mącenie pokoju, Francja zaś zarzuca to samo Włochom i Niemcom.

WARSZAWA: Oczekują tutaj w każdej chwili napadu **hitlerowców** na Gdańsk.

Około 500 hitlerowców zmobilizowano w Gdańsku celem zajęcia składu amunicji na Westerplatte...

BERLIN: W Niemczech panuje dziś większa ochota do wojny, aniżeli w pierwszych latach wojny światowej.

PARYŻ: Francja jest dziś bardziej podejrzliwa, niż przed laty. Największą jej obawą — wzrastająca możliwość sojuszu Niemiec z Włochami. Dochodzi do tego obawa wskrzeszenia monarchji Habsburgów w Austrji i wciągnięcia Austrji do sojuszu Niemiec z Włochami.

WIEDEŃ: Wiedeńczycy są zdania, że miasto to będzie ośrodkiem nowej wojny.

Obie koalicje: **blok francuski** (Francja i Mała Ententa) oraz **blok niemiecko - włoski** starają się o pomoc Austrji, która w ten sposób staje się **kluczem strategicznym dla obu stron.**

Wiedeń roi się od pogłosek. Oczekują zamachu ze strony „Heimwehry", który ma wprowadzić na tron Ottona Habsburga.

GENEWA: Delegaci w Genewie podkreślali **MacDonaldowi** rosnące niebezpieczeństwo **wojny.**

Macdonald rozmawiał z **Beneszem,** Aloisim (Włochy), **Nadolnym** (Niemcy) i in.

Macdonald ma rozmawiać jeszcze raz z Aloisim, a potem z **polskim** ministrem spraw zagranicznych.

Aloisi nalegał na to, by **Macdonald** odbył gdzieś na pograniczu Szwajcarji i Włoch konferencję z **Mussolinim,** który wyraził zdanie, **że należało** by zaprosić także **Hitlera,** przeciw czemu energicznie zaprotestowały wszystkie „małe państwa".

Według innych wersji **Macdonald ma pojechać do Rzymu by spotkać się z Mussolinim.**

Tak wygląda „kronika wojenna" angielskiego pisma robotniczego z jednego dnia. Nie wdając się w szczegóły tej kroniki, stwierdzić należy, że oddaje ona wiernie **nastrój,** panujący obecnie w Europie. Takiego chaosu i rozprzężenia, takiego niepokoju i niepewności jutra, nie było jeszcze od końca **wojny światowej.**

Europa środkowa, od Niemiec do Włoch, Grecji i Bałkanów, stoi „w ogniu". „Zasługa" to faszyzmu niemiecko - węgiersko - włoskiego.

Z drugiej strony Japonja, rozpętawszy wojnę z Chinami, zburzyła pokój na Dalekim Wschodzie i przygotowuje grunt pod wojnę z Ameryką i Rosją Sowiecką. Jednocześnie Japonja, występując z Ligi Narodów, podkopuje **tę jedyną instytucję, która przy najmniej teoretycznie i słownie stara się zapobiegać nowym wojnom.**

A dzieje się to wszystko podczas obrad **konferencji rozbrojeniowej,** która stała się jakiemś **niesamowitem widowiskiem:** im dłużej konferencja ta rozprawia o rozbrojeniu, tem groźniej przedstawiają się widoki pokoju.**

Świat cały, a nietylko Europa, przeżywa istotnie **moment przełomowy.** Przeciwieństwa klasowe, walki narodowe dosięgły punktu, w którym decyduje się sprawa bytu cywilizacji i kultury europejskiej.

I jeżeli klasa robotnicza Europy nie zdobędzie się na czyn rewolucyjny, cywilizacja ta i kultura będzie skazana na zagładę. **(jmb.)**

Pod dyktandem „Lewiatana"

Mowa sen. tow. Kłuszyńskiej

(w streszczeniu).

Podczas dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu społecznem w Senacie, pierwsza zabrała głos sen. tow. D. Kłuszyńska.

Ustawa ta wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach robotniczych, a jeszcze większe w sferach lewiatańskich, które sumiennie pilnowały, aby ona wyszła z prac parlamentu według ich woli. Jakkolwiek nawrót do pierwotnego stanu bezwzględnej wolności w szukaniu pracy, w wolności warunków pracy i wolności wyzysku jest zasadniczo nie do pomyślenia jednak tryumfujący „Lewiatan" kusi się o to. I rzeczywiście w jednej dziedzinie osiągnięto niemal ten stan pierwotny, gdyż ustawa odbiera robotnikom rolnym w dużej mierze nabyte przez nich prawa, oddaje ich „miłosiernemu" sercu obszarników. Jest to poniekąd nawrót do czasów patrjarchalnych, bardzo dziwny w dzisiejszym okresie szturmu społecznego. Stało się to wskutek tego, że sfery ziemiańskie doszły teraz do silniejszego głosu, niżby się im to niejako z urzędu należało. Ale są pewne konsekwencje. Jeżeli era „sanacyjna" zaczęła się od hucznej wizyty w Nieświeżu i mniej hucznej w Dzikowie, to teraz nastąpił czas, kiedy trzeba za to zapłacić.

Ustawodawstwo społeczne bywa zawsze barometrem takich wpływów. Na obecnej ustawie odbił się przedewszystkiem triumf „Lewiatana", który potrafił wmówić w sfery rządzące, że on jest siłą twórczą, **chociaż ta siła twórcza zamyka warsztaty pracy, wyrzuca tysiące robotników na bruk i nie jest w stanie prowadzić gospodarki bez subwencyj rządowych.** Jednak tak samo i amerykański i niemiecki „Lewiatan" nie rozwiązał wielkich zagadnień społecznych, które stoją przed światem, i muszą sięgać do arsenału faszyzmu.

RZEKOME UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ.

Gdy tę ustawę obedrzemy z piórek, które ją upiększają, zostaje taka treść, że za cenę odebrania robotnikom tych praw, które w tej chwili mają jako ubezpieczenia chorobowe i t. d., daje się im ubezpieczenie na starość, **ale suma tego ubezpieczenia nie jest w stanie wystarczyć na najskromniejsze życie.** Czy Panowie sobie wyobrażacie, że klasa robotnicza nie przeprowadza w tej chwili bardzo ścisłej analizy tych dobrodziejstw, które im rzekomo daje ta ustawa i nie dochodzi do wniosków, w których nie ma ani cienia wyrozumiałości dla przeciwnika, który jest w tej chwili przy głosie?

Oczywiście nie można żądać, żeby da na ustawa była jakiemś „tabu". Przeciwnie przebowała ona zmian. Ale co się stało z ustawą „scaleniową", opracowaną przez ministra Jurkiewicza? Schowano ją pod sukno, przyłożono kamieniem, aby nigdy światła dziennego nie ujrzała, a potem przyszedł minister Prystor, który ją zarzucił. Przeciw tej nowej ustawie oświadczyły się wszystkie organizacje robotnicze, od lewa do prawa, wraz z przybudówkami sanacyj nemi ZZZ. i BBS. Głosy „sanacyjnej" prasy robotniczej były czasem ostrzejsze niż prasy naszej. Że potem przywódcy grupy robotniczej BBWR. z różnych względów zmienili swoją orjentację i poddali się nakazom zgóry, to jest już rzecz drugorzędna, to jest kwestja rozrachunków między nimi, a ich organizacjami, dla nas jest istotne to, że organizacje wypowiedziały się przeciw.

DLACZEGO „LEWIATAN" POPIERA RZĄD.

Sfery „lewiatańskie" mówią, że ciężar dotychczasowych ustaw był nie do zniesienia, że warsztaty pracy były zagrożone. A przecież **te sfery winne są kasom chorych 200 miljonów i to nietyl ko swoich pieniędzy, bo przecież dysponują też pieniędzmi robotników, które powinni wpłacać za nich do kas chorych, i te pieniądze sobie zatrzymali bezprawnie.** Gdy jeszcze uwzględnimy, że na tym nowym sposobie ubezpieczenia sfery te zarobią do 100 miljonów, to okaże się, że na przestrzeni kil ku lat zysk ich wyniesie do 300 miljonów, a za tę skromną sumkę warto już należeć do BB. i popierać rząd, który daje taki prezent.

W tej chwili polska polityka zagraniczna dokonała czynu wielkiej doniosłości, zawarła pakt o nieagresji. Sfery kapitalistyczne jeżdżą do Moskwy, jak do Mekki. I tu nawiasowa uwaga. **pewien prosty robociarz pytał mnie, jak to można pogodzić, że gdy minister Beck przyjmuje posła sowieckiego i daje mu dobrą kolację, to jest to akt dyplomatyczny dla dobra Polski, a gdy on, robotnik spotyka się z komunistą, to go za to aresztują?** Skoro „lewiatańczycy" tak chętnie dziś pielgrzymują do Sowietów, to powinni się przyjrzeć, jakie tam są ubezpieczenia społeczne i wziąć sobie z nich wzór. Między innemi zapomogi wynoszą tam 100 proc. zarobków, aż do zupełnego wyzdrowienia, administracja zaś jednej kolosalnej ubezpieczalni, do której należy 10 i pół miljona ludzi wynosi zaledwie 2.4 proc.

ZASŁUGI KAS CHORYCH.

Można mówić o naszych kasach chorych, co się komu podoba, popełniały one błędy, aparat był za wielki, ale mia ły one olbrzymią zasługę kulturalną, mianowicie do odległych wsi i miasteczek zaniosły zaląžek kultury i myśli społecznej. A kto wykonał tę czynność, jak nie prości robotnicy, którzy niemi zarządzali? **Dziś niema nikogo, ktoby mógł powiedzieć, że komisarze rządowi dorośli choćby w połowie do spełniania tych funkcyj, jakie spełniali członkowie wybrani w samorządzie.**

GORSZE ŚWIADCZENIA, A WYŻSZE OPŁATY.

Możnaby wyliczyć 30 artykułów, — które psują dawną ustawę i w niesłychany sposób dają przywileje przedsiębiorcom. Ale streszczę sens ustawy w tem: **gorsze świadczenia, a wyższe opłaty.** Co do samorządów, to jest jasne, że skoro dzisiejszy rząd utrąca samorządy wszędzie, to i w kasach chorych nie może zostawić autonomji ubezpieczonych. Najwyższą niesprawiedliwością z punktu widzenia etyki jest, że w żadnej ubezpieczalni klasa pracująca nie może mieć swego przewodniczącego, bo nominaci i przedstawiciele przedsiębiorców zawsze będą mieli większość. Co do dobrodziejstw, które ustawa daje rzekomo starcom, to przytoczę, że w Anglji starcy dostają emerytury z kas rządowych i to jest najmądrzejsze załatwienie sprawy. **Ważna jest jeszcze ta kwestja, że dochody kas chorych będą zmniejszone o jakie 40 procent przez obniżki składek z 8½ proc. na 5 proc., a równocześnie opłaty w szpitalach podnosi się z 50 procent na 85 procent.** Co to znaczy w Polsce, to zrozumie ten tylko, kto zna warunki mieszkaniowe klasy robotniczej i wie, że w jednej **izbie mieszka kilka rodzin, w których zawsze jest ktoś chory i np. gruźlicą zaraża drugich.**

SZKODLIWA USTAWA.

Smutnie wygląda w tej ustawie sprawa robotników rolnych. Kiedyś po 20 latach sprawiedliwy historyk powie, że jeżeli PPS. była dźwignią budowy państwowości polskiej, to **jedną z głównych jej zasług było, że robotnika rolnego podniosła do godności człowieka i obywatela polskiego i ten odłam PPS., który zajmował się organizowaniem robotników rolnych będzie dekorowany orderem, jakich jeszcze niema.** Dzisiaj ci robotnicy rolni zdani są na łaskę i niełaskę dobrotliwego serca obszarników.

Przyłączamy się do deklaracji, złożonej w Sejmie przez naszych kolegów i **stwierdzamy, że ta ustawa, „scaleniowa" jest dla interesów klasy robotniczej bardzo szkodliwa.**

„Rewolucja narodowa“ w Niemczech

Hitlerowcy nazywają to, co się obecnie w Niemczech dzieje, rewolucją narodową w przeciwieństwie do „rewolucji żydowskiej“ z listopada 1918 roku. W ciągu jednego tygodnia: od wyborów 5 marca istotnie udało się zlikwidować wszystkie prawie zdobycze rewolucji listopadowej, czego zewnętrznym dowodem jest urzędowe usunięcie sztandarów republikańskich i zastąpienie ich cesarskiemi obok sztandarów ze swastyką, które zresztą dekret Hindenburga także uznał za państwowe, jako widomy znak „rewolucji narodowej“.

Nie ulega kwestji, że każda rewolucja pociąga za sobą ofiary, co minister spraw wewnętrznych, Goering, lapidarnie określił słowami: gdzie drzewo rąbią, tam lecą wióra. Różnica jednak jest zasadnicza: zwykle rewolucję robi lud przeciw władzy, obecnie robi ją władza przeciw ludowi. A jest obojętnem, czy jest to władza w osobach ministrów, czy w hordach brunatnych koszul — jedni i drudzy zasłaniają się otrzymanemi od głowy państwa pełnomocnictwami i to wedle pojęć niemieckich jest pełną legalnością. Że dzieją się rzeczy nie objęte temi pełnomocnictwami, o to władców głowa nie boli: morderstwa, blokada sklepów, napady na cudzoziemców itp. robią prowokatorzy-komuniści, przebrani za hitlerowców. Dziwnem tylko jest, że nigdy nie podaje się nazwisk takich prowokatorów, ani nie ogłasza się, jakie kary otrzymali za nadużywanie cudzej firmy.

W tej swego rodzaju „rewolucji“ biorą też udział, przynajmniej liczny, ludzie, którym sama myśl o rewolucji jest wstrętną, mianowicie konserwatyści różnej maści, od Hugenberga i Papena aż do Seldtego. Nietyle z ich prasy, ile z wystąpienia jednego z ich przywódców Winterfelda wynika, że wcale nie sympatyzują z tego rodzaju objawami rewolucyjnemi, o jakich wyżej wspomnieliśmy. Cóż z tego, kiedy wedle zgodnych doniesień prasy ludzie ci są tak zastraszeni, że boją się czynnie wystąpić przeciw temu, co w duchu potępiają. Dziś sytuacja zupełnie się zmieniła; — Papen i Hugenberg już nie są „aniołami stróżami“ Hitlera, lecz są jego jeńcami i muszą bezczynnie tolerować wyczyny Gueringa i Fricka, którzy zdołali wykręcić im z ręki jeden z najsilniejszych atutów: policję, którą częścią opanowali, częścią pomieszali ze swymi bojówkarzami.

Mimo to nie można lekceważyć takiego np. Hugenberga. On właściwie ma klucz do sytuacji w rękach i z całego jego postępowania wynika, że chce Hitlerowi podstawić nogę. Skupiwszy w swych rękach kierownictwo nad całem życiem gospodarczem, działa wyłącznie na korzyść swych ludzi tj. agrarjuszy, wygładzając ludność, podrażając jej życie. To musi i z pewnością wywoła silniejszy odruch aniżeli takie czy inne gwałty. Gdy masy dojdą do przekonania, że „rewolucja narodowa“ nietylko nie poprawiła ich położenia, ale jeszcze je pogorszyła, wówczas nastąpi masowy odpływ tych wszystkich, których tylko widoki na poprawienie bytu spędziły pod sztandary hitlerowskie. To jest wedle ogólnego przekonania najsłabszy punkt ruchu hitlerowskiego, na tem najprędzej wyczerpie się „rewolucja narodowa“.

Hitler przewiduje to niebezpieczeństwo i dlatego stara się odwrócić uwagę społeczeństwa od położenia gospodarczego, kierując je wzorem wszystkich dyktatorów na politykę zagraniczną, na konieczność odegrania się po przegranej wojnie kosztem Polski, Francji itd. I na tym punkcie Hitler nie będzie miał szczęścia. Dopóki pozostaje w granicach swego kraju, państwa nie chcą i nie mogą do tego wtrącać się. Niech jednak spróbuje czynnego ataku, wówczas pokaże się, że cała Europa jest zgodna co do tego, że rewizja z bronią w ręku tego, co jest wynikiem wojny światowej, zostanie uniemożliwiona i w zarodku stłumiona. Takie „rewolucje“ nie nadają się do czegoś lepszego, jak do mordowania i rabowania.

* * *

ZBIROWŁADZTWO W NIEMCZECH

O potwornem znęcaniu się hitlerowskich opryszków w Kolonji nad tow. Sollmanem, redaktorem socjalistycznej „Rheinische Zeitung“ donosi prasa austrjacka następujące szczegóły.

Banda zbirów wtargnęła do mieszkania tow. Sollmana, zdemolowała urządzenie i zaczęła bić tow. Sollmana z bydlęcem okrucieństwem tak, że zemdlał. Aby przywrócić swą ofiarę do przytomności tj. do świadomości bólu, zbiry ściągnęli mu trzewiki i skarpety i płonącą głownią przypiekali obnażone stopy. Gdy pod wpływem potwornego bólu męczony otworzył oczy pluto mu w twarz i jeden z łotrów rzucił leżącemu na podłodze tow. Sollmanowi garść musztardy w oczy krzycząc: „Masz tu czarnoczerwonożółta świnio twoją farbę narodową!“ Inni trzymali przytem ramiona męczonego aby nie mógł otrzeć oczu.

Potem otwarli mu usta i oddawali w nie mocz. Następnie tow. Sollman był znowu bity nahajami i kolbami aż do omdlenia i w stanie nieprzytomnym dosłownie wleczony po ziemi przy akompanjamencie muzyki przez szereg ulic do szynku służącego hitlerowcom za punkt zborny. Tam torturami „ocucono“ go i rozciągniętego na stole szynkowym bito do pół śmierci. Wkońcu zbiry rzucili go rzężącego do piwnicy z węglem.

Wtedy dopiero ukazała się policja i dokonała aresztowania... ofiary.

Wypadki podobne rozgrywają się jednocześnie we wszystkich większych miastach niemieckich. Socjaliści, komuniści i ludzie, którzy się czemś prywatnie narazili jakiemuś wpływowemu hitlerowcowi są zawlekani do hitlerowskich koszar i tam całemi dniami więzieni i bestjalsko torturowani.

Prasa robotnicza jest zamknięta a „lewicowo“-burżuazyjna już się „przystosowała“, tylko nacjonalistyczna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieściła artykuł domagający się położenia końca prywatnej krwawej zemście i oswobodzenia ludzi więzionych przez osoby prywatne. Czy nie trochę zapóźna skrucha ze strony sojuszników. Wielka burżuazja wiedziała przecież z kim się łączy przeciw „marksistom“.

Polska wycofuje wzmocnioną załogę z Westerplatte

Genewa, 16 marca. Minister Beck zawiadomił dziś Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rostinga, że nadliczbowa załoga na Westerplatte zostanie dziś wieczór odwołana. (Jest to owo „zwycięstwo“ min. Becka, o którem triumfalnie pisała pułkownikowska „Gazeta Polska“. — Przyp. Red.).

Gdańsk, 16 marca. Senat gdański wydał do ludności odezwę, w której wskazuje, że rząd polski mimo przyrzeczenia w Genewie do chwili obecnej nie przywrócił normalnego stanu straży polskiej na Westerplatte. Odezwa nawołuje do zachowania spokoju, gdyż od utrzymania porządku i bezpieczeństwa zależy teraz bardzo wiele. Aby nie zaszkodzić sprawie, wydaje senat zakaz zebrań i zgromadzeń politycznych, także w lokalach zamkniętych.

Proces Gorgonowej w Krakowie

ODJAZD DO BRZUCHOWIC

ZGŁOSIŁO SIĘ DO SĄDU 4 MORDERCÓW ŚP. LUSI

Jak już donosiliśmy, naznaczono na wczoraj na godz. 11 przedpołudniem zbiórkę trybunału i członków ławy przysięgłych w gmachu sądu okr. karnego w Krakowie przed wyjazdem do Brzuchowic. Sala sądowa świeci pustką. W sali narad trybunału i sędziów przysięgłych ruch. Pierwszy przychodzi przewodniczący trybunału dr. Jendl. Wita się z dziennikarzami, niosąc plik listów. „Oto panowie taka paczka codzień anonimów — ciągnie przewodniczący. Piszą o procesie, o zbrodni, a nawet zgłosiło się listownie czterech osobników, że zabili Lusię Zarembiankę. Opisali oni przebieg zbrodni — ale tego nie można brać na serjo, zwłaszcza, że listy ich były anonimowe“.

Zjawia się wołani dr. Krupiński z walizą i dwaj dalsi wołanci, dr. Ostręga i so. Solecki, oraz prokurator dr. Szypuła, a wkrótce potem prok. dr. Przytulski.

ZGŁASZAJĄ SIĘ ŚWIADKOWIE

Sekretarz sądu p. Wojciechowski przyprowadza do p. przewodniczącego uwie panienki, które przyjechały jako świadkowie, nie wiedząc, że rozprawy nie będzie. Są to koleżanki Lusi, gimnazjalistki lwowskie Marja Siekierska i Jadwiga Pfeiferówna. Przewodniczący poleca im zatrzymać się do poniedziałku w Krakowie, w którym to dniu będą przesłuchane. Z kancelarji sądowej zawiadamiają, że pospiesznym pociągiem popołudniu przyjeżdżają również koleżanka śp. Lusi Helena Płocka i Marja Brongiel, mleczarka z Łosiny, dostarczająca mleko do domu Zaremby. Przewodniczący wydaje polecenie, aby tych świadków zatrzymać także do poniedziałku.

Schodzą się przysięgli. Brakuje trzynastego. — Wreszcie przed samym odjazdem z gmachu sądowego wypada z kuferkiem w ręku, zdyszany i spocony.

TŁUMY PRZED GMACHEM SĄDOWYM

Tymczasem przed gmachem sądowym zebrały się tłumy publiczności, a szczególnie przed bramą więzienną, gdzie przed godz. 11 wjechała karetka policyjna.

O godz. 11'27 wychodzi trybunał, prokuratorzy, ława przysięgłych oraz znawcy sądowi i zajmują miejsca w autobusie tramwajowym, który powoli przesuwając się wśród tłumu wjeżdża w ul. Grodzką, a stamtąd mknie na główny dworzec.

PRZED DWORCEM

Przed dworcem tysiączne tłumy publiczności, wśród których przejście sądowi musiała torować policja. Sąd przeszedł przez poczekalnię II klasy i skierował się w stronę dworca zachodniego, gdyż za jego budynkami ustawiono nowiutki wagon Nr. 7033 „ABC hrux“. Jest to wagon pulmanowski z klasami I, II i III. Po obu jego bokach widnieje napis: „Zajęty“.

Trybunał, przysięgli, znawcy sądowi prof. dr. Olbrycht i dr. Jankowski oraz dziennikarze, zajmują miejsca w wozie. Tłum oblega „pulmana“.

ZJAWIA SIĘ GORGONOWA Z DZIECKIEM NA RĘKU

O godz. 11'45 przy bocznej bramie dworca zachodniego staje karetka policyjna. Wyskakuje z niej dwóch policjantów a za nimi wychodzi powoli w ciężkiej żałobie z dzieckiem na ręku Rita Gorgonowa. Korowód kończy dozorca więzienny. Policjanci torują Gorgonowej drogę i wprowadzają ją do „pulmana“. Gorgonowa oddaje dziecko policjantowi a sama lekko wskakuje do wagonu. Policjant niesie dziecko za nią. Gorgonowa zajęła miejsce w tym samym wagonie co sąd, tylko w osobnym przedziale III kl. z napisem „PKP — dla Gorgonowej“.

Tłum oblega wagon. Ktoś woła:

„KROPELKA W OKNIE“.

Wszyscy zwracają oczy do okna przedziału Gorgonowej. Stoi ona w oknie uśmiechnięta i trzyma dziecko także śmiejące się i wymachujące rączkami.

Wtacza się na peron pociąg pospieszny bukaresztański. Kontroler ruchu p. Skotnicki daje znak i wagon ze sądem przeciąga maszyna na główny dworzec, gdzie został przyłączony do pociągu bukaresztańskiego.

Znowu otoczyły tłumy wagon sądowy. Zaglądają do okna przedziału Gorgonowej. Fotografowie fotografują Gorgonową stojącą w oknie z Kropelką na ręce. „Kropelka“ ubrana w kremowy sweterek i czapeczkę, dużemi niebieskiemi oczętami spogląda na tysiączne tłumy, w których naturalnie przeważały panie. Przed samym odjazdem pociągu pospiesznie wsiadają do wagonu sądowego obrońcy dr. Woźniakowski i dr. Ettinger. Policjant zasłania okno przedziału Gorgonowej firanką. Tłum niezadowolony, pomrukuje. Gwizd maszyny — godz. 12'10

POCIĄG RUSZA,

zjawia się w oknie wagonu jeden z dziennikarzy i woła do publiczności: „winna, czy niewinna?“ Z tłumu padają okrzyki — winna i niewinna. — „Winna“ wołają przeważnie kobiety. Pociąg odjechał przy wtórze orkiestry wojskowej, która na drugim peronie żegnała „Bartoszem“, kilka kompanij piechoty, odjeżdżających do Kopu.

Dziś w piątek odbędzie się w Brzuchowicach w willi inż. Zaremby naocznia oraz rozprawa, na której będzie przesłuchanych kilku świadków a między nimi ponownie inż. Zaremba i Staś. Również w sobotę toczyć się będzie rozprawa w Brzuchowicach. Rozprawa odbywać się będzie w sali jadalnej willi inż. Zaremby. W niedzielę sąd powróci do Krakowa, a w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg rozprawy w krak. sądzie okr. karnym.

GORGONOWA WE LWOWIE

Na wieść o przyjeździe sądu i Gorgonowej do Lwowa zebrał się na peronie dworca lwowskiego około dwutysięczny tłum, złożony przeważnie z kobiet. O godz. 18'40 zajechał pociąg na peron. — Z wagonów wysiadł trybunał, przysięgli i przedstawiciele prasy. Ku wielkiemu zawodowi zgromadzonego tłumu Gorgonowa nie wysiadła z pociągu. Okazało się, że Gorgonową wysadzono z przeciwnej strony peronu i sprowadzono do komisarjatu policji na dworcu. Po chwili Gorgonową umieszczono w karetce więziennej i w asyście dwóch motocykli policyjnych odwieziono do więzienia w „Brygidkach". Gdy tłum zorjentował się, że Gorgonowa wysiadła w innem, aniżeli spodziewanem miejscu, począł nacierać w tym kierunku, łżąc oskarżoną.

Rozprawa w Brzuchowicach rozpocznie się dziś o godz. 2 popoł. zaś w sobotę toczyć się będzie od rana.

SEJM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm obradował nad projektem rządowym o spłatach uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne. Referował pos. **Lechnicki** (BB). Przeciw projektowi wystąpił tow. pos. **Świątkowski (PPS)**, wskazując, że projekt zmierza głównie do dalszej ochrony interesów wierzycieli hipotecznych przy całkowitem zapoznaniu praw biednych rolników, których ciężkie warunki kupna odsuwają od parcelacji. Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Co do ustawy o zapewnieniu czasowych mieszkań i pomieszczeń zwolnionym robotnikom rolnym tow. poseł Śledziński (PPS) żąda, aby termin przewidziany w projekcie do 31 maja przedłużyć o 1 miesiąc a następnie przesunąć okres działania ustawy do lipca 1936, zamiast do lipca 1934.

Poseł **Pawlak** (NPR) stawia szereg poprawek, które w głosowaniu odrzucono. Ustawę przyjęto głosami BB.

Ustawę o kartelach referował poseł Czernichowski (BB).

Poseł **Rybarski** (str. nar.): Polska należy do krajów, w których proces kartelizacji posuwał się szybko, natomiast sprawa uregulowania nadzoru przez ustawy kartelowe posuwa się bardzo wolno. Polska jest ostatnim z krajów, który te rzeczy reguluje. Rząd na podstawie dotychczasowych ustaw mógł oddziaływać na życie gospodarcze i zrobić dość dużo.

Po przemówieniu posła **Langera** (str. lud.) zabrał głos tow. poseł **Zaremba**.

TELEGRAMY

—o—

PROCES B. WOJEWODY WRONY-LAMOTA

Warszawa, 16 marca (tel. wł.). Dziś w dalszym ciągu procesu b. wojewody pomorskiego Lamota-Wrony przeciw redaktorowi Adamowi Niemojewskiemu zeznawał generał Składkowski nagół korzystnie dla oskarżyciela. Świadek przyznaje jednak, że znacznie dłużej zastanawiał się nad nominacją p. Wrony na wojewodę niż w stosunku do innych kandydatów. Ponadto świadek omawiał sprawę kartoteki politycznej i twierdzi, że założył ją samowolnie bez jego wiedzy jeden z naczelników w min. spraw wewnętrznych. Celem tej kartoteki było — jak świadek się wyraża — pokratkowanie całej Polski i **zdobycie informacyj o przekonaniach politycznych rozmaitych osób.** Metoda ta była niewłaściwa i poroniona, a nawet prowokacyjna i dlatego naczelnika tego usunął z ministerstwa a kartotekę polecił zlikwidować.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 16 marca (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu po 15 tys. zł. wygrały nra 30226 i 95652; po 5.000 zł. nra 15001, 77645 i 143035.

ZAOSTRZENIE W SYTUACJI STRAJKOWEJ W ŁODZI

Łódź, 16 marca (tel. wł.). W mieście i sąsiednich ośrodkach przemysłu włókienniczego panuje w dalszym ciągu naprężenie. Wbrew doniesieniom strajk nie załamał się, **sytuacja jest bardzo poważna.** Obie strony nie wierzą w powodzenie konferencji w min. opieki społecznej, tembardziej, że delegaci przemysłowców, którzy pojechali do Warszawy, otrzymali polecenie nieustąpienia ze stanowiska przemysłowców.

400 poprawek senackich do ustawy samorządowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej toczyła się dyskusja nad 400 poprawkami Senatu do uchwalonej przez Sejm ustawy samorządowej. Referent poseł Polakiewicz (BB) proponuje odrzucenie czterech poprawek, — między niemi tej, która sześciu miastom (Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno) daje prawo wypowiedzenia się co do ordynacji wyborczej.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad poprawką, przyjętą przez referenta, co do zatwierdzenia — względnie nie uwzględnienia wyborów w miastach i gminach. Poprawka Senatu upoważnia do tego starostę, zaś wydziałowi powiatowemu przyznaje tylko prawo opinjowania. Odwołania od postanowienia starosty do wyższej instancji niema. Przeciw tej dyktaturze starostów wypowiedzieli się posłowie: tow. **Ciołkosz**, dalej **Pawłowski** (str. ludowe), **Rymar** i **Wierczak** (klub nar.), oraz **Sommerstein** (klub żyd.), za poprawką posłowie z BB i wiceminister Korsak.

Dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Hitler wypuścił z więzienia morderców bytomskich

Berlin, 16 marca. Na zarządzenie kanclerza Hitlera zwolniono z więzienia bytomskiego 5 hitlerowców, którzy w sierpniu ub. r. skazani zostali za zamordowanie komunisty narodowości polskiej Piecucha na karę śmierci a następnie ułaskawieni.

Berlin, 16 marca. Socjalistyczna agencja prasowa została dziś zawieszona na dwa tygodnie.

Berlin, 16 mrca. Na posiedzeniu rady generalnej Banku Rzeszy dotychczasowy prezydent Banku Rzeszy dr. Luther podał się do dymisji. Następcą jego został były prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, który jest obecnie hitlerowcem.

Hamburg, 16 marca. Komisaryczny prezydent policji hamburskiej przedłużył zakaz prasy socjalno-demokratycznej na dalsze 14 dni.

ARESZTOWANIE ZNANEGO PACYFISTY

Hamburg, 16 marca. Znany pacyfista niemiecki generał w stanie spoczynku baron v. Schoenaich został wczoraj w swej posiadłości w Rheinfeld aresztowany. Policja przeprowadziła następnie w jego mieszkaniu rewizję, konfiskując całą jego korespondencję. (Generał Schoenaich przemawiał w r. 1929 na zgromadzeniach pacyfistycznych w Królewcu, Warszawie, Łodzi, Krakowie i Katowicach. **Przyp. Red.**).

MORATORJUM BANKOWE W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 16 marca. Niemieckie banki w Czechosłowacji zawiesiły wszelkie wypłaty i zwróciły się do władz o moratorjum, które zostało im przyznane.

ROZWIĄZANIE SCHUTZBUNDU W TYROLU

Wiedeń, 16 marca. Namiestnik Tyrolu rozwiązał dziś krajową organizację socjalno-demokratycznego Schutzbundu z tem uzasadnieniem, że organizacja ta przekroczyła swoje uprawnienia statutowe. Uzasadnienie tego zarządzenia mówi, że Schutzbund wkraczał w kompetencje władz państwowych, gdyż ustawiał warty i pełnił funkcje patrolne. Dalej uzasadnienie zarzuca tej organizacji połączenie się z pewną zagraniczną organizacją a dalej przygotowywanie zamachu stanu i rewolucji.

PREMJER FRANCUSKI NIE CHCE WIDZIEĆ MUSSOLINIEGO

Paryż, 16 marca. Premjer Daladier, który ubiegłej nocy wyjechał do Genewy, wobec przedstawiciela „Journala" zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał jechać z MacDonaldem do Rzymu. Do Genewy jedzie na usilną prośbę MacDonalda i ministra Paul Boncoura. Zamierza on wrócić do Paryża najpóźniej w sobotę.

Paryż, 16 marca. Wiadomość o mającym nastąpić w sobotę wyjeździe premjera MacDonalda i ministra spraw zagranicznych Simona do Rzymu przyjęła prasa francuska z żywem zainteresowaniem. Dzienniki wskazują, że pierwsze spotkanie MacDonalda i Simona z Mussolinim jest wielkiem wydarzeniem, posiadającem decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków politycznych w Europie. Ze specjalnem zadowoleniem prasa francuska stwierdza, że dzieje się to w ścisłem porozumieniu z Francją. Niema zatem żadnych obaw, aby problemy jakie będą poruszone w rozmowie mogły Francję w jakikolwiek sposób zaskoczyć.

Londyn, 16 marca. Nawiązując do przyszłego spotkania premjera MacDonalda z Mussolinim, „News Chronicle" pisze, że rozmowy rzymskie pośwęcone będą przedewszystkiem kwestji rozbrojenia i bezpieczeństwa. MacDonaldowi chodzi o niedopuszczenie do dozbrojenia Niemiec, przy równocznesnem rozbudowaniu systemu bezpieczeństwa w ten sposób, aby wzrosło poczucie bezpieczeństwa i zaufanie we wszystkich państwach. „Daily Telegraph" sądzi, że angielsko-włoska konferencja zmierza przedewszystkiem do usunięcia nieporozumień francusko-włoskich, oraz organizacji pokoju europejskiego.

Rzym, 16 marca. Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przyjechał dziś do Rzymu z wizytą oficjalną.

„OSTATNI APEL" MACDONALDA

Genewa, 16 marca. Z okazji obecności w Genewie premjerów Anglji i Francji zwołano dziś popołudniu nadzwyczajne posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, na którem premjer MacDonald wygłosił zapowiedzianą mowę. Zapowiedź mowy MacDonalda wywołała olbrzymie zainteresowanie, toteż sala obrad wypełniona była po brzegi tak członkami delegacyj, jak publicznością i przedstawicielami prasy. Wśród kierowników delegacyj zauważono również premjera francuskiego Daladiera. Otwierając posiedzenie prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson oddał głos MacDonaldowi, którego ukazanie się na trybunie powitała sala rzęsistemi oklaskami. — W świetnej mowie McDonald zwrócił się do konferencji z „ostatnim apelem".

SENAT IRLANDZKI NIE CHCE ZERWAĆ Z ANGLJĄ

Londyn, 16 marca. Senat irlandzki odrzucił ustawę w sprawie zniesienia przysięgi wierności dla korony angielskiej 24 głosami przeciw 16. — Mimo to ustawa wejdzie w życie w ciągu 60 dni.

CHIŃCZYCY ZWYCIĘŻAJĄ, ALE PEKIN OPRÓŻNIAJĄ

Londyn, 16 marca. Z Pekinu donoszą o sukcesach wojsk chińskich w Chinach północnych. Po dłuższej i zaciekłej walce pod Hsi-foeng-kou wojska chińskie wyparły Japończyków i zajęły miasto, zdobywając 15 armat i większą ilość materjału wojennego. W ręce Chińczyków wpadło przeszło 500 jeńców japońskich. Do Pekinu wciąż nadchodzą nowe posiłki chińskie. Mimo to czynione są przygotowania do ewakuacji Pekinu. Także korpus dyplomatyczny czyni przygotowania do ewentualnej ewakuacji.

10 KOBIET ZGINĘŁO W POŻARZE FABRYKI ZAPAŁEK

Londyn, 16 marca. W kanadyjskiej fabryce zapałek w Hull, pod Ottawą, wydarzył się wczoraj wybuch, w następstwie czego powstał pożar, który zniszczył większą część zabudowań fabrycznych. Dzisiejsze robotnic znalazło śmierć w płomieniach, a przeszło 20 osób odniosło rany.

OSZCZĘDNOŚCI AMERYKAŃSKIE KOSZTEM URZĘDNIKÓW

Nowy Jork, 16 marca. Senat amerykański przyjął program oszczędnościowy Roosevelta 62 głosami przeciw 13. Projekt ten przewiduje między innemi redukcję płac oficerskich i urzędniczych, dochodzącą do 15 procent, co łącznie z redukcją innych wydatków przyniesie 500 miljonów dolarów oszczędności.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Jak robotnicy łódzcy zareagowali na opłaty za leczenie w Kasie chorych

Robotnicy w walce przeciw opłatom za leczenie w Kasie chorych, reagują w ten sposób, że masowo zwracają książeczki kasowe. Ostatnio stało się to w Łodzi w niecodzienny sposób. Mianowicie z fabryki Prussaka ktoś zaalarmował pogotowie Kasy chorych do wypadku, jaki zdarzył się na terenie fabryki. Niezwłocznie wydelegowano lekarza, który po paru minutach zajechał przed dziedziniec fabryki karetką kasową. Z wymaganym w takich wypadkach pośpiechem wbiegł lekarz do wnętrza zabudowań, gdzie zgromadziła się dość znaczna ilość robotników, daremnie jednak szukał ofiary wypadku przy pracy.

Kiedy zdołał się przedrzeć przez gęstą ciżbę, ku swemu zdziwieniu skonstatował, że zamiast ofiary, leży na podwórzu... trumna, trumna, o zwykłych kształtach, zbita w pośpiechu trochę niezręcznie z nieoheblowanych desek. Zdumionemu lekarzowi przypatrywało się kilkadziesiąt osób z minami poważnemi, aczkolwiek nieco ironicznemi. Kiedy zapytał o powód wzywania karetki dla nieboszczyka, odpowiedział mu wybuch śmiechu.

Zniecierpliwiony lekarz uchylił wieko trumny, lecz i tu czekała go nielada niespodzianka: zamiast nieboszczyka ujrzał stos książeczek kasowych, pięknie wewnątrz trumny poukładanych. Na ten fakt nie mógł zareagować zdrowiej, niż to uczynił, poprostu roześmiał się, wtórując ogólnym wybuchom radości. Lecz na tem nie koniec. Kiedy lekarz zamierzał odjechać karetką napowrót, kilku robotników chwyciło trumnę na ramiona i przy akompanjamencie żałobnych zawodzeń zaniosło ją przed gmach fabryki. Kilku innych zatrzymało do tego czasu karetkę. Robotnicy otworzyli drzwiczki karetki i zamierzali umieścić w jej wnętrzu trumnę z książeczkami. Temu przeciwstawili się funkcjonarjusze Kasy, nieprzywykli do wożenia podobnych „ofiar". Robotnicy przeważali jednak znacznie i udało im się dopiąć celu: karetka Kasy chorych odwiozła do centrali książeczki Kasy chorych.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

HITLEROWSKIE CZASY

Z końcem stycznia odbyło się w Jaśle olbrzymie zgromadzenie PPS, na które przybył tow. posel Reger. Zagaił tow. dr. Appel, zawiadamiając zebranych, że delegat władzy politycznej zabronił mówić o Brześciu. Wobec tego nikt nie mówił o Brześciu i tylko zebrani jednogłośnym okrzykiem wyrazili swe uczucia więźniom brzeskim. Po wyborze prezydjum w skład którego weszli towarzysze Kurasiewicz, Rybczyk i Jeżyk zabrał głos owacyjnie witany tow. poseł Reger. Mówca w świetnem przemówieniu zobrazował obecne położenie kraju — w szczególności wskazał na moralne bankructwo sadecji i omówił pogorszenie ustaw socjalnych. Podczas odczytywania rezolucji, kiedy zebrani wznosili okrzyki na cześć więźniów brzeskich, urzędnik starostwa rozwiązał zgromadzenie. W chwili, gdy zebrani ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" rozchodzili się, policja w znany sposób zaczęła rozpędzać ludzi. Przy tej sposobności aresztowano tow. Jeżyka. Zgromadzenie wywarło na zebranych niezatarte wrażenie.

* * *

Dnia 5 marca odbyło się w Wieliczce w Domu Robotn. publiczne zgromadzenie. Po zagajeniu przy przepełnionej sali przez tow. Barana i wybraniu prezydjum, głos zabrał tow. Peller. Mówca w dłuższym referacie omówił położenie obecne polityczno-gospodarcze, poczem głos zabrał lekarz tutejszy ob. dr. Dygdoń; mówca obecne stosunki ujął ze strony moralnej, co widocznie najbardziej godzi w sadecję. Delegat starostwa p. mgr. Chrapowicki zgromadzenie rozwiązał. W domu powieszonego nie mówi się o sznurze.

* * *

W dniu 12 marca odbyło się uroczyste otwarcie lokalu PPS w Kamionce Wielkiej. Na uroczystość tę przybyli tow. Eugenjusz Pająk i Jan Zawierucha z Nowego Sącza, a w południe tow. poseł Adam Ciołkosz.

Uroczystość zagaił tow. Ludwik Poręba, do prezydjum powołano towarzyszów Bartłomieja Bedarza, Piotra Porębę i Rafała Smolenia. Tow. Pająk w podniosłych słowach wezwał zebranych do pracy organizacyjnej i oświatowej, ażeby przeciwstawić obecnemu ustrojowi siłę proletarjatu uświadomionego socjalistycznie. Przemówienie przyjęte hucznemi oklaskami. Następnie zabrał głos tow. Zawierucha. W czasie jego przemówienia wkroczyła policja do lokalu i zebranie rozwiązano z tego powodu, że nie wszyscy zebrani mieli legitymacje partyjne!

O godzinie 1 przyjechał tow. poseł Ciołkosz, na przeciw którego wyszli zebrani i przywitali okrzykami na jego cześć i wrócili do lokalu. Wtenczas po raz drugi weszła policja do lokalu i siedzącym towarzyszom kazała opuścić lokal twierdząc, że do 24 godzin po rozwiązaniu zebrania nie wolno się zbierać w lokalu! Zebrani rozeszli się a tow. poseł Ciołkosz zapowiedział interpelację w Sejmie.

Warto zaznaczyć, że w dniu 4 bm. o godz. 11 w nocy bojówka sanacyjna dokonała napadu na lokal PPS w Kamionce Wielkiej i porozbijała szyby w oknach. Sprawcy oczywiście dotychczas nie ujęci.

KRONIKA

—o—

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) teatr TUR odegra świetną komedję Włodzimierza Perzyńskiego pod tytułem:

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"

Jest to wybornie napisana satyra obyczajowa. Reżyseruje tow. Kuczyński. Bilety w cenie od 50 groszy do 1 zł. wcześniej do nabycia u tow. Ścibora w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro), przed przedstawieniem przy kasie u wejścia do sali.

WIOSENNE DNI. Od dwóch dni już nie przedwiośnie, ale wiosna gości w naszem mieście. Szczególnie wczoraj po porannym szronie, słońce rozgrza ło mury Krakowa do tego stopnia, że w godzinach południowych było nawet gorąco. Wymarznięci mieszkańcy grodu podwawelskiego wylegli na ulice i planty, używając na kąpieli słonecznej. Na plantach wszystkie ławki były zajęte przez publiczność. Na błoniach uganiały dzieciaki. Wiosna zawitała do nas trzy dni przed terminem, a i bociany, jak podają dzienniki pomorskie, zbliżają się do nas. Zdaje się, że jednak długo tak nie będzie, bo jeszcze przedwiośnia nie przechodziliśmy w bieżącym roku. Wiemy jakie ono przykre.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW OBOZU WIELKIEJ POLSKI W KRAKOWIE. We środę, w godzinach rannych, aresztowano pięciu akademików i dokonano szeregu rewizyj tak u aresztowanych jak i u innych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ogółem zrewidowano dwanaście mieszkań akademików, w tem kilka w I-szym domu akademickim. Aresztowano: Wacława Heybowicza, Jerzego Kałużyńskiego, Henryka Godlewskiego, Aleksandra Lupę i Stanisława Tarnowica. Wszyscy zatrzymani należą do Obozu Wielkiej Polski. Rewizje przeprowadzono między innemi u byłego kierownika placówki Obozu W. P. p. Franciszka Jelonkiewicza, u obecnego kierownika p. Antoniego Grębosza i u zastępcy kierownika p. Bolesława Świderskiego. Zatrzymanych dotychczas nie wypuszczono na wolność. — Nie przyjęto również żywności, jaką przynieśli aresztowanym ich koledzy.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA została otwarta wczoraj przy ul. Pańskiej Nr. 7, w dwupokojowym lokalu na parterze.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE odbyło się 12 bm. przy uczestnictwie kilkuset osób z Krakowa i powiadu pod przewodnictwem posła Jana Karkoszki, prezesa wydziału wykonawczego zarządu głównego w Warszawie. Zebranie zakończono wyborem nowego zarządu, w skład którego weszli: kapitan Suchoń Mieczysław, porucznik Nabel Czesław, Olczak Zygmunt, Błoński Józef, Koperny Stanisław i dr. Michał Ferel. Ponieważ wiele aktualnych spraw nie mogło już być poruszonych z powodu późnej pory, postanowiono zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajne zgromadzenie.

Sprawy partyjne

DO KOMITETÓW PARTYJNYCH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie przypomina, że w niedzielę 19 bm. o godzinie 10 przed południem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro (sala TUR) odbędzie się konferencja wojewódzka PPS z porządkiem dziennym, podanym w okólnikach. Uprasza się o jak najliczniejszy udział delegatów.

BIEDNY WĘGLARZ PADŁ OFIARĄ OSZUSTA. Walczak Antoni, jadąc z węglem do Krakowa, zaczepiony został na ul. Łobzowskiej przez nieznanego mu osobnika, który podjął się pośrednictwa sprzedaży tego węgla. Po krótkiej rozmowie osobnik ów kazał Walczakowi zajechać na ul. Zwierzyniecką 22, gdzie węgiel złożono. Osobnik ów pobrał od lokatora tego domu, który zakupił węgiel, pieniądze, poczem nie oddawszy tych pieniędzy Walczakowi, zbiegł w niewiadomym kierunku.

MIĘDZY DWOMA WOZAMI TRAMWAJOWEMI. Na zbiegu ul. Starowiślnej a Wawrzyńca, na przystanku tramwajowym, wóz tramwajowy linji Nr. 5 potrącił stojący na tym torze wóz linji Nr. 3. Skutek tego karambolu był taki, że wóz linji Nr. 3 został silnie uszkodzony.

ZASŁABNIĘCIE ROBOTNIKA NA ULICY. Na ul. Salinarnej zasłabł nagle 65-letni Józef Razowski i upadł na chodnik. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwego robotnika zasłabnięcie wskutek wycieńczenia. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KTO I CO — SKRADŁ? Za systematyczną kradzież towarów galanteryjnych na szkodę Szymona Holina (ul. Szpitalna 10) aresztowano 30-letniego Karola Pabiana. W chwili usiłowanego włamania na strych domu przy ul. Józefińskiej 23 aresztowano 23-letniego Kazimierza Frąsia. — W Banku Polskim przytrzymano 27-letniego Władysława Czerniewicza i 31-letniego Leona Bańkowskiego w czasie usiłowanej kradzieży kieszonkowej. Obaj przyjechali z Warszawy na występy gościnne.

TAPICER ZEGARMISTRZEM. Do p. Gabrjeli Zisarskiej (Aleja Mickiewicza 61), zgłosił się jakiś nieznany mężczyzna, rzekomo tapicer i prosił o pracę. Osobnik ów korzystając z chwilowej nieuwagi p. Zisarskiej, skradł ze stołu zegarek damski złoty, poczem zbiegł.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Kogutek Katarzyna, zamieszkała w Rzeszowie, zgłosiła na komisarjacie policji, że skradziono jej na krakowskim dworcu kolejowym walizę z garderobą, wartości 150 zł. — Z podwórza domu przy ul. Starowiślnej 72 skradziono na szkodę p. Karola Olszewskiego wózek ręczny dwukołowy. — Z zamkniętej szafy p. Leony Weltstein (Krakowska 39) skradła Gusta Landau 5 dolarów i 20 złotych, poczem zbiegła. Na ul. Józefa na szkodę Jakóba Maltera z Kolbuszowej skradziono kosz z 15 kurami. — Wreszcie Salomonowi Reisnerowi (Dietla 61) skradziono z samochodu między Rybnikiem a Krakowem bal skóry podeszwowej, wagi 52 kg., a wartości 200 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach zniżonych sztuka „Dziewczęta w mundurkach", która od dnia premjery zdobyła niezwykły sukces artystyczny i kasowy, zapełniając na każdem przedstawieniu widownię teatru. Jutro po cenach zniżonych krakowska publiczność będzie miała jedyną i niezwykłą sposobność ujrzenia jednej z najznakomitszych artystek scen polskich Marji Dulęby, którą udało się dyrekcji teatru pozyskać na jedyny gościnny występ w cieszącej się wielkiem powodzeniem komedji „Mademoiselle", w której Marja Dulęba stwarza niezrównaną kreację roli tytułowej. W roli tej znakomita artystka osiągnęła wielki sukces artystyczny mistrzowskiem opracowaniem roli guwernantki, którą zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie artystek polskich.

KRAKOWSKA OPERA W BIELSKU. Na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku opera krakowska daje przedstawienie opery Donizettiego „Don Pasquale" w sobotę 18 bm. z gościnnym występem Ady Sari.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA „CO TYLKO CHCECIE" („WIECZÓR TRZECH KRÓLI"). Wobec olbrzymiego sukcesu, jaki towarzyszy szekspirowskiej komedji „Co tylko chcecie" („Wieczór Trzech Króli") ukaże się ona na 2-ch ostatnich popołudniowych przedstawieniach po cenach zniżonych w niedzielę i w poniedziałek z gościnnym występem Hanki Ordonówny.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) dziś w piątek o godzinie 19 p. inżynier arch. Henryk Jasieński wygłosi odczyt na temat „O układzie kamienicy krakowskiej" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

WYKŁADY POPULARNE „TOZU". Jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) dr. Feliks: „O leczeniu gruźlicy".

Z Polski

Z WIELICZKI piszą nam: Staraniem wielickiego oddziału TUR odbył się w niedzielę 12 bm. w sali Domu Robotniczego odczyt na temat świadomego macierzyństwa. Oczyt wygłosił zaproszony przez zarząd oddziału p. dr. Szancenbach. — Przepięknie wygłoszonego odczytu wysłuchali robotnicy wypełniający po brzegi salę w skupieniu, darząc prelegenta rzęsistemi oklaskami i dając tem dowód zrozumienia tego tak ważnego dla proletarjatu zagadnienia. Korzystamy ze sposobności, aby na tem miejscu wyrazić p. dr. Szancenbachowi serdeczne podziękowanie.

WYJAŚNIENIE TAJEMNICZEGO ZNIKNIĘCIA WARSZAWSKIEGO „KRÓLA FILMOWEGO“. Przed kilku miesiącami zniknął w tajemniczy sposób 54 letni Lindenbaum, znany przedsiębiorca filmowy w Warszawie. Wyszedł on 27 grudnia ub. r. z domu i więcej nie wrócił. Mówiono, że popełnił samobójstwo czy uciekł zagranicę. Tymczasem onegdaj woda na Wiśle wyrzuciła na brzeg obok komisarjatu wodnego zwłoki topielca-mężczyzny. Zwłoki były w stanie rozkładu. Podczas oględzin zwłok żadnych znaków gwałtownej śmierci nie zauważono. W ubraniu topielca znaleziono dowód osobisty na imię Mojżesza Henocha Lindenbauma oraz okulary i pustą torebkę. Lindenbaum był bez palta. Gdzie się palto podziało, chwilowo nie ustalono. Zawiadomiono niezwłocznie Tow. „Ostatnia Posługa“, gdzie Lindenbaum był wieloletnim członkiem zarządu, a ostatnio wice-prezesem. Na miejsce przybyli adw. Wł. Szatensztajn, Adolf Puszet i rad. Pinkiert. Przybyli rozpoznali zwłoki. Tragicznie zmarły Lindenbaum osierocił żonę oraz córkę i syna.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dziewczęta w mundurkach“.
Sobota: „Mademoiselle“ (gościnny występ Marji Dulęby).
Niedziela popołudniu: „Co tylko chcecie“; — wieczorem: „Horsztyński“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Piątek 17 bm.: Poseł Bolesław Pochmarski: „O Horsztyńskim“ (prelekcja przedpremjerowa).

KINOTEATRY

Adria: „Głos pustyni“.
Apollo: „Węgierska miłość“.
Atlantic: „Raj podlotków“.
Bagatela: „Co może Paryż“.
Dom żołnierza: „Uwiedziona“.
Promień: „Flip i Flap“.
Słońce: „Bal w operze“ (Iwan Petrowicz).
Świt: „Szpieg“ (Gustaw Fröhlich).
Sztuka: „Afera bankiera Gordona“.
Uciecha: „Mumja“.
Wanda: „Każdemu wolno kochać“.

—ooo—

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 17 marca

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. Około 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt z Poznania: „Ciekawe wiadomości o Polsce w wieku XVII i XVIII“. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka taneczna. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.15: Odczyt: „Muzyka jawajska“ — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Zdobywajmy klientów“. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton poetycki. 22.40: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.55: Komunikat meteorologiczny.

Sobota 18 marca

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon i komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 14.35: Słuchowisko dla młodzieży. 15.00: Akademja koncertowa z Warszawy, w przerwie wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla młodz. 16.00: Gramofon. 16.20: Odczyt dla mat. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi“. 17.20: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla mat. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 18.45: Odczyt: „Wielkość Piłsudskiego“. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygł. dr. Reguła. 19.30: „Na widnokręgu. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy, w przerwie: wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Zemsta bogini“. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy, w przerwie o 23.30: wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Związki i zgromadzenia

—o—

WSPÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH (Oddział I i II) odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ KU CZCI KAROLA MARXA urządza żydowska socjalistyczna partja robotnicza Poale Syon w piątek 17 bm. w lokalu teatru żydowskiego (ul. Bocheńska 7) o godzinie 7'30 wieczorem. Na program złożą się: przemówienie tow. Ch. Heniga, deklamacje artystów teatru żydowskiego A. Domba i M. Melmana, deklamacje chóralne młodzieży „Frajhajt“.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 19 marca o godzinie 9 rano, a w razie braku kompletu o godzinie 9'30, bez względu na ilość obecnych członków.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyna) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) Sprawozdanie zarządu organizacyjne i kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 5) Wybór nowego zarządu, 6) Wnioski. Uprasza się uprzejmie o niezawodne i punktualne przybycie. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków w godzinę później.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRANSPORTOWCÓW, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę 26 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, III piętro) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie zarządu i kasowe; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) wybór nowego zarządu; 6) wnioski. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 11 bez względu na ilość obecnych członków.

ODCZYTY TUR

Dom Robotniczy w Podgórzu: piątek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. Hochfeld: „Obecna sytuacja w Niemczech“.

Zakrzówek (TUR): piątek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. Sawicki: „Robotnik w dobie kryzysu“.

ZZK (ul. Warszawska 15): sobota 18 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. Hochfeld: „Sytuacja w Niemczech“.

Płaszów: niedziela 19 bm. o godzinie 4 popołudniu tow. Cyrankiewicz: „Sytuacja w Niemczech“.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Fotografja Daszyńskiego . . . . . . 1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Sociologja partii politycznej 2.50
Dr. Kłuszyński: Regulacja urodzeń . . 1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych 1.50
Pamiętnik Hermana Diamanda (listy do żony) . . . . 10.—
Perl: Dzieje Ruchu Socjalist. w Zaborze Rosyjskim . . . . 8.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy 1.50
Porczak: Walka o Demokracje . . . 1.50
Rosz[illegible]: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy . . 1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Sądy pracy 2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny . . . . 3.—
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy . . . . 4.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Robotnicze Stow. Spoż. „Jedność“ w Limanowej
(koło rafinerji)

zawiadamia członków, ze **w niedzielę dnia 26 marca 1933 roku, o godzinie 14-tej, w Sowlinach, w lokalu Domu Robotniczego L. 206** odbędzie się

XIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania i Lustracji
3. Zmiana statutu.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności Spółdzielni, powzięcie uchwały w sprawie protokółu z lustracji Spółdzielni, zatwierdzenie sprawozdania za rok 1932, udzielenie absolutorjum Zarządowi.
5. Podział nadwyżki.
6. Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu.
7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
8. Wybór członków Rady Nadzorczej.
9. Wnioski o ile zostaną zgłoszone do dnia 24-go marca pisemnie na ręce Zarządu.

UWAGA: Walne Zgromadzenie jako zwołane zgodnie z przepisami statutu Spółdzielni jest prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków do powzięcia uchwał.

Rada Nadzorcza. *Zarząd.*

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.